

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

N. mar pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulien Czarnieckiego 1. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamasye stwarne wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 510.

Przenumerata.

zamiejscowa:		miejscowa:	
roczne	36 K	roczne	28 K
ówierórocznie	K 9— h.	ówierórocznie	7— K
półroczne	18 K	półrocznie	14 K
		miesięczne	2'40 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h, miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całoroczni i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca sierpnia lub od 1 lipca do końca grudnia, ówieróroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petiutowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzyszy akcyjnych i ubezpieczeniowych, po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmują Administracya „Gazety Lwowskiej“.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Rządowo autoryzowany inżynier budownictwa i geometra Adam Rożański z siedzibą urzędową w Biłej, złożył w dniu 18 lutego 1917 przepisana przysięgę.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 1 marca 1917.

Sytuacja wojenna.

Na froncie rosyjskim w ostatnich tygodniach przeprowadzono ściślejszy podział sekcji, podyktowany oczywiście względami na wiosenną ofensywę. Uzupełnienia szeregów dokonano przez powołanie rocznika 1919. Nad północnym odcinkiem frontu objął komendę gen. Ruzski, nad środkowym pozostaje zwierzchnikiem po Brusilowie gen. Ewerth, na południu (z włączeniem linii Seretu) sprawuje dowództwo gen. Gurko. Grupa środkowa sięga mniej więcej od Pińska po Karpaty Lesiste.

Dotychczasowe wiadomości każą przypuszczać, że najwięcej sił gromadzi w swym obszarze grupa południowa, że więc z tamtej strony gotuje się ofensywa. Przemawia za tem również nowe ustalenie wojska rumuńskiego, któremu widocznie wyznaczono znowu jakieś cele operacyjne. Zadaniem nie może tu być nie innego, jak odbicie Rumunii, a to przez ofensywę nad Seretem lub w Siedmiogrodzkiej górach pogranicznych. Oczywiście wszystko to są przypuszczenia i byłoby naiwnością, oczekiwać ich spełnienia jako nieodzownej konieczności, a to tem więcej, że problem rumuński, acz bardzo nęcający Rosyan, nie może wywrzeć stanowczego wpływu na ogólne położenie wojenne czwórporozumienia.

Po silnie ekscentrycznym rozmachu strategii nieprzyjacielskiej w r. 1915 już w roku 1916 dało się zauważyć miejscowa redukcja planów. Nawet operacja saloniccka miejscami zgola uległa zawieszeniu. W r. 1917 chcą nieprzyjaciele oprzeć się prawdopodobnie na tem zapatrywaniu, że rozstrzygnięcie musi nastąpić we Francji, że więc tu rozwinąć się winna ofensywa z całą siłą.

Anglicy przejawy około 12 km. frontu francuskiego dla rozszerzenia własnej linii, wszczęli akcję nad potokiem Aacre, gdzie wprawdzie po 4-tygodniowych żaźartych walkach zdobyli wreszcie nieco terenu, jednakowoż nie osiągnęli żadnych korzyści strategicznych. Natomiast uderzenie wojsk niemieckich w Szampanii polepszyło konfigurację linii ich frontu, w niewielu dniach wydarło Anglikom napowrót połowę zdobyty terytorjalnej, a wśród Francuzów wywołało niepokój, zwłaszcza obawę, czy to przypadkiem nie przegrzywka niemieckiej ofensywy. Wymownym objawem psychicznego nastroju we Francji jest alarm wszczęty przez Herveya, który zapowiada, że „Niemcy przygotowują straszliwą ofensywę z monstrualnymi środkami, jakie daje owo wydriwane we Francji a godne naśladowictwa wprowadzenie służby pomocniczej cywilnej i trzeba być głuchym, ślepy lub idyotą, by wątpić w tej służby skuteczność“.

Gen. Castelnau, powróciwszy w połowie z. m. z konferencji koalicyi, urządził w Besancon swą kwaterę główną. Ponieważ generał ten, nazywany „oswobodzicielem Nancy“, cieszy się podobną, jak Mackensen w przeciwnym obozie wziętością, należy przyjąć, że prawie skrzydło Francuzów zyskało w ostatnich czasach ogromnie na znaczeniu. Wiadomo też istotnie, że w znacznej mierze wzmożono je ostatnimi czasy. Ale to jeszcze nie zadowala francuskich krytyków militarnych, którzy nie bez lęku czynią hałas z powodu pojawienia się jakoby Turków i Bułgarów na froncie... zachodnim. Francuzi wogóle przeszcigają się w odkrywaniu nowości, ilekroć nerwy ich ulegną podrażnieniu. A najwięcej domniemań i kombinacji rodzi u nich faza przygotowań. To też i obecnie wiedzą oni o przeciwniku maóstwo ciekawych rzeczy, o których on sam nie ma pojęcia, znają lepiej

nawet, niż Hindenburg i Ludendorff wszystkie szczegóły niemieckiego planu. Dziwić się tylko trzeba, że ilekroć wybije godzina czynu, przynosi ona zawsze coś, o czem te „wszystkowiedki“ nie miały pojęcia.

Podany poniżej biuletyn uzupełnia obraz obecnej sytuacji:

Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

Berlin, 28 lutego. Biuro Wolffa ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 28 lutego:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front ks. Leopolda Bawarskiego: Położenie nie zmieniło się.

Front Arcyksięcia Józefa: Po obu stronach przesmyku Valeputna w północnej części Karpat Lesistych dobrze przygotowany, a dziarsko wykonany atak dał wojskom naszym kilka stanowisk rosyjskich na wzgórzach. Pojmano 12 oficerów i przeszło 1300 żołnierzy, zdobyto 11 karabinów maszynowych i 9 miotaczy min. Linie te utrzymano przeciw kilku silnym kontratakom. Punkt oparcia Rosyan na południe od przesmyku po zniszczeniu obwarowań opuszczono znowu z powodu niepomyślnego dla nas położenia. Nieprzyjaciel na to nie wpłynął.

Grupa Mackensena: Nie nowego.

Front macedoński: W łuku Cerny Włosi po silnem przygotowaniu ogniewem zaatakowali znacznymi siłami zdobyte przez nas 12 b. m. stanowiska na wzgórzach na wschód od Paralowa. Atak złamano, przyczem Włosi ponieśli znaczne straty. Nie utraciliśmy ani piędy ziemi.

(Z zachodniego teatru wojny).

Natarcia wywiadowcze Anglików w kilku miejscach frontu w Artois odparto. W obszarze Anery potyczki piechoty na terenie przed naszymi stanowiskami rozegrały się w myśl zamiaru kierownictwa. Na zachód od Vailly nad rzeką Aisne Francuzi zaskoczyli jedno z naszych stanowisk, pilnujących rzeki. Wskutek naszego kontr-

ataku placówka ta oraz załoga, która już dostała się do niewoli, znowu znalazły się w naszych rękach. Na lewym brzegu Mozy częściowe ataki francuskie, wykonane po silnym ogniu nocą przeciw rowom naszym na północny wschód od Avocourt, spełży na niczem. Na zachód od Markirch (w Wogezach) nie powiodły się wyprawy czterech francuskich oddziałów wywiadowczych.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Zatonięcie „Laconii“.

Associated Press donosi z Waszyngtonu: Urzędowa depesza potwierdza sprawozdanie o zatonięciu okrętu amerykańskiego „Laconia“. Zatopienie oraz fakt, że parowiec został zatopiony bez ostrzeżenia, przedstawia się jako „jawny czyn“. Sprawozdania urzędowe przedstawiają zatopienie „Laconii“ jako powtórzenie się wypadku „Lusitanii“, chociażby mniej ludzi przyletem zginęło.

Linia Cunarda podaje urzędowo, że zginęli trzej podróżni okrętu „Laconia“, zaś o trzech niema wiadomości. Z załogi brakuje 6 ludzi, a 6 znajduje się w szpitalu.

Ambasador Gerard w podróży.

Ambasador amerykański przy berlińskim Dworze Gerard odjechał wraz ze swiata wczoraj po południu na pokładzie parowca „Infantin Isabella“.

Odwwołanie konferencji czwórporozumienia.

Do *Hamb. Fremdenbl.* donoszą z Lugano: W medyolańskich piśmiech z niedzieli mieści się wiadomość, że konferencya czwórporozumienia z powodu wojny łodzi podwo-

9)

St. Graybner.

DWOISTE OCZY.

(Ciąg dalszy).

Zaledwie usiadłem na ławce, ciekawy co też usłyszę w tej podwójnej roli powiernika, a już Hela stała przy mnie.

— Mam żal do pana.

— Żal do mnie? O co, Heluś? — (Bardzo lubiła tę pieszczotliwość).

— Dla czego pan nie przyszedł na salę, kiedyśmy tam byli z pańskim kuzynem?

— Powiedzieć otwarcie?

— Tylko otwarcie.

— Chciałem was samych zostawić.

— Więc to... swaty?

— Inna rzecz swatać, a inna nie przeskadzać dwojgu młodym ludziom, ażeby się sobie przyjrżeli.

— To adwokacki frazes; funt fig i fig funt na jedno wychodzi. Ale mniejsza z tem. Chociaż mi się to dziwnem wydaje, bo pańskie oczy już dawno mówią, a wróble na dachu potwierdzają, że pan mnie kocha, i to bardzo. Czy może nie?

Byłem w tej chwili w położeniu starego szczupaka, wrzuconego z sieci do konewki wody. Ani mu pływać, bo za ciasno, ani chlustnąć, bo głęboko. A Heli błyszczą się szafiry, wszczepione we mnie z tryumfem.

Chwilę milczałem jak przed bakałarzem żak, który nie umie lekcji zadanej. Ale był ostatni czas wybrnąć z tej opresyi, a nie ośmieszyć się chociażby tylko w swoich własnych oczach. Więc rzekłem:

— Że ja Helusia kocham, temu bynajmniej nie przeczę, co zresztą byłoby daremne, skoro i wróble są tego przekonania. Ale ta moja miłość, że użyję popularnego dziś terminu, ściśle defenzywna, nie zasługiwałaby na obowiązuje ją miano miłości, gdybym całem sercem nie pragnął, ażeby życie mojego Helusia uszło się jak najwygodniej, jaknajrozkoszniej. Czy mam słuszność?

— Loicznie, tak. I w imię tej loiki, swatając czy nie swatając, chciałby pan wystawić mnie na ofensywę na przykład pańskiego kuzyna...

— A gdyby nawet?

— Wtedy nie byłibyśmy z ową loiką w porządku.

— To ciekawe!

— Bo czyż na tem polega kochanie, cokolwiek powiedziała analiza o tem uczuciu, ażeby osobie kochanej rzucić kij pod nogi?

— Panno Helo, strzel w sam łeb, nie nie rozumiem!

— Nie strzeliłabym do przyjaciela, a tem mniej w chwili, kiedy dużo liczę na jego przyjaźń; tylko przypomnę mu, co mówiłam kiedyś przy fortepianie, że ja za męża nie pójdę, a tego samego dnia tu pod jaworem, że kochać nigdy nie będę, bo kochać nie chcę.

— Prawda, ale ja to wówczas wzięłam

za rodzaj nieszkodliwej halucynacyi, ot tak, pod wpływem, pamiętam, jasnego księżycy.

— I tu pan się omylił, bo jak teraz, tak i wtedy mówiłam z zupełną przytomnością umysłu. Pan mi słusznie zarzucił, że nie od nas zależy nie kochać, ale ja odpowiedziałam, że od tego jest silna wola. Tylko zamiast lekkomyślnie igrać z tą bronią, w ostateczności konieczną, lepiej schodzić z drogi niebezpieczeństwa.

— Więc przyznajemy się, że ono grozi?

— Nie mówię: nie...

— Panno Helo, dlaczego pani widzi niebezpieczeństwo w tem, co stanowi właściwe zadanie życia kobiety?

— Pan znowu wraca do małżeństwa. Ale ja zamaż nie pójdę, więc jaki miałabym cel sprawić zawód mojemu sercu, a któż wie, czy tylko mojemu?

— Zapewne...

— Pański kuzyn, ten abnegat bez aspiracyj — tu Hela uśmiechnęła się z ironią — posiada wiele warunków, z którymi mógłby stać się dla mnie niebezpiecznym, to też postanowiłam trzymać się od niego o ile możliwości zdaleka. Dziś z rana, kiedy siedziałam z księżką na tej ławce, on szedł główną aleją ku jezioru, ale spostrzegłszy mnie, zaraz tu skręcił. Nie mogłam przecież wstać i odejść, a zresztą, panu się przyznam, że jego obecność nie sprawiała mi przykrości.

Rozmawialiśmy właściwie o niczem, gdy jednak widziałam, że pan inżynier nie spieszy się odchodzić, a rozum kazał mi skrócić to *tête à tête*, wtedy spojrzawszy na zegarek wspominałam, że to jest pora mojej przedobiedniej muzyki. Na to zapytał, czy może mi towarzyszyć. Cóż miałam odpowiedzieć?

I poszliśmy na salę. Teraz znowu liczyłam, że pan słysząc mnie grającą, nadejdzie tam jak zwykle, a ja pod byle pozorem wymknę się do mamy. Tymczasem i to mnie zawiodło, gdyż pan, wiem od garsona, zszedłszy do restauracyi, wrócił na górę...

— Bo trzeci głos, obstać przy swoim, zbyteczny w duecie.

— Pan w żart obraca to, czego mnie lekceważyć nie wolno.

— A jednak jabym, jak serdeczny przyjaciel, radził pani przekreślić to niezrozumiałe, a jestem pewny, że niczem nieusprawiedliwione postanowienie czy votum, i płynąć z biegiem wody swobodnie, zamiast przeciw prądowi, który, bodajbym nie przepowiedział, okaże się kiedyś od pływaka silniejszy.

— A jeżeli takie, według pana nieusprawiedliwione postanowienie jest twardą koniecznością?

Nie zdążyłem z odpowiedzią, gdyż w tej samej chwili całe nasze towarzystwo zbliżało się z głównej alei pod jawor. Matka Heli na czele mówiła:

— Idziemy na grzyby — a zwracając się do mnie: — pan z nami naturalnie, a może i kuzyn da się namówić?

Będąc pewny, że Zygmunt chętnie weźmie udział w tej wycieczce, przyrzekłem, że nieco później podążymy obaj za towarzystwem do lasu.

*

(Ciąg dalszy nastąpi).

dnych, odbyć się mająca w Londynie, została odwołana.

Bierny opór rosyjskich kół robotniczych.

Do *Pest. Lloyd* donoszą z Kopenhagi: Wedle doniesienia pisma rosyjskich uchwały rosyjskie koła robotnicze na znak protestu przeciwko uwięzieniu reprezentantów swych w Komitecie przemysłu wojennego i przeciwko całemu wogóle postępowaniu rządu zastosować bierny opór wobec fabryk pracujących dla armii. Ma to dziać się takim sposobem, że co dnia pewna liczba robotników nie stanie do pracy. Tym biernym oporem kierować będzie specjalny tajny komitet.

Burzliwe sceny w Senacie amerykańskim.

Jak z Genewy donoszą i jak to już zaznaczyliśmy krótko, paryski *Herald* dowiaduje się, że na posiedzeniu Senatu amerykańskiego d. 26 b. m. przyszło do scen nadzwyczaj burzliwych. Gdy senator Lodge oświadczył, że republikanie odmówią dalszego poparcia Wilsonowi, jeśli prezydent nie zdobędzie się na energię, demokraci uczynili dalsze wnioski, zdążające do tego, by zakazany został wywóz jakichkolwiek środków żywności do Europy. Po gorącej dyskusji wnioski te odrzucono.

Przymusowa praca.

Rządowe koła rosyjskie, pismo holenderski *Handelsblad* rozpatrują projekt zaprowadzenia przymusowej pracy cywilnej w pewnych działach i pewnych okolicach poza frontem na wzór n. p. przymusowej pracy przy ścinaniu drzew w Finlandyi.

Znamienny głos angielski.

W przeciwieństwie do prasy angielskiej codziennej, przedstawiającej walkę łodziami, jako akt rozpaczny ze strony Niemiec, pismo *New Statesman* w numerze z 17 lutego: Nieograniczona walka łodziami podwodnymi ma rzeczywiście wiele widoków powodzenia. Rząd niemiecki ma nadzieję, do tego stopnia zagrozić naszemu dowozowi amunicji i środków żywności, że za kilka miesięcy będziemy zmuszeni do zgodzenia się na pokój. A nie jest bynajmniej szaleństwem to oczekiwanie. Gdyż jeśli niszczenie naszej floty odbywać się będzie tylko w tem, co w ostatnich 14 dniach, tempie, to będziemy musieli do kilku miesięcy wojnę wygrać, lub zawrzeć pokój. Ani jednej zimy więcej nie zdołalibyśmy przetrwać. Rząd niemiecki dokonał trafnego wyboru broni.

Dalsze szczegóły o zatopieniu okrętów holenderskich.

Lloyd holenderski wedle doniesień z Rotterdamu otrzymał wiadomość, że załogi

„Gaasterlandu“ i „Eemlandu“ w dobrym zdrowiu przybyły do Londynu i że tamtejsza agencja kompanii dała im dobre pomieszczenie. Obaj kapitanowie okrętowi przybędą niebawem do Londynu. Holenderskie Biuro korespondencyjne podaje jako rzecz pewną, że parowiec „Menado“ należał do zaatakowanej floty. Jeden z oficerów „Eemlandu“ oświadczył, że łódź podwodna o godz. 6 wieczorem dnia krytycznego zatrzymała flotylę i wypuściła torpedę, która jednakże chybiła celu. Następnie kapitan okrętu oświadczył, że dają załozę 5 minut czasu do ustąpienia ze statków. Gdy załoga odpłynęła na łodziach, było już za ciemno, by dokładnie widzieć, co stało się z okrętem, widać jednak było granaty niemieckie padające na pokład „Eemlandu“.

Taktyka zatajania.

Madrycki korespondent *Koeln. Ztg.* telegrafuje: Władza marynarska w Ferrol zarządziła, by nie podawano odtąd prasie żadnych wiadomości o przyjeździe i wyjeździe statków. W Bilbao załoga pewnego statku z frachtem dla czworopozumienia odmówiła wyjazdu na morze. Współpracownik madryckiego *Mundo* w rozmowie z pewnym rzeczoznawcą z Madrytu na temat skuteczności blokady niemieckiej stwierdził, że koła fachowe wierzą najzupełniej w ówjej blokady skuteczność. Zapewnienia prasy francuskiej i angielskiej, obliczone dla zachęty neutralnych, a twierdzące, jakoby blokada niemiecka była dziecinną igraszką, stoją w jaskrawej sprzeczności z doniesieniami obu sztabów admirałskich. Gdyby to była igraszka, marynarka angielska nie pokrywałaby tajemnicą liczby zatopionych okrętów i rodzaju, jakoteż wartości zatopionych ładunków.

Skutki zaostrzonej walki łodziami podwodnymi.

Do *Düsseld. Anzeigera* donoszą z Bazylei: *Morningpost* zaznacza w tygodniowym sprawozdaniu podwyżkę cen środków żywności i innych artykułów codziennej potrzeby o 25—40 proc. i żąda natychmiastowego ustanowienia cen maksymalnych.

Nędza w Grecyi.

Z Genewy donoszą: Paryski *Journal* ogłasza list angielskiego posła w Atenach z doniesieniem, że sytuacja w Grecyi nie jest jeszcze rozpaczliwa, ale już kraj zaczyna się dusić skutkami blokady. Magazyny stoją pustką, chleb jest nie do jedzenia. Kilogram soli kosztuje 5 fr., benzyny i węgla nie można dostać. Zakłady elektryczne używają pestek owocowych za opał. Sklepy puste lub pozamykane. Drobni urzędnicy zeszli na żebraków. Pisma ogłaszają listę osób, zmarłych z głodu.

Z parlamentów.

W Sejmie węgierskim oświadczył prezydent ministrów hr. Tisza, odpowiadając na interpelację w sprawie zaopatrzenia prasy węgierskiej w papier, że rząd poświęca tej kwestyi należytą uwagę i uczynił wszystko, aby zaopatrzyć wydawnictwa w papier.

W Sejmie Rzeszy w dalszym ciągu pierwszego czytania budżetu przemawiał narodowy liberał Schiffer oświadczać, że naród niemiecki przygotowany jest na to, że do dotychczasowych ofiar trzeba będzie dodać dalsze liczne ofiary. Dlatego też mowca wita zastosowanie skrajnej broni. Z faktu, że austro-węgierski ambasador w Ameryce ani nie jest przyjmowany, ani też nie został oddalony, wyciąga mowca wniosek o niejasnej i nieświadomej celu polityce Ameryki i o jej wahaniu się. Mowca wyraża przekonanie, że Austro-Węgry świadome są wspólności interesów, wchodzących obecnie w grę. Wreszcie krytykował mowca sposób rozdziału środków żywności.

Sekretarz państwa urzędu spraw zagranicznych Zimmermann omawiał rokowania z Ameryką i stwierdził, że w końcu należało się chwycić najlepszej broni. Na zażycie Ameryki przesłane za pośrednictwem Szwajcaryi, odpowiedziały Niemcy, że gotowe są do dalszych rokowań. Ameryka żądała jednakże, aby Niemcy zajęły dawne stanowisko i tem samem rokowania rozbiły się.

Pos. Merwin (frakcja niemiecka) wskazał na konieczność wynagrodzenia wojennego.

Pos. Ledebur (soc. dem. wspólnota pracy) krytykował utworzenie samodzielnego Państwa Polskiego podnosząc, że należało pozostawić Polakom rozstrzygnięcie o ich losie i przyszłości. Wytykał brak treści w propozycji pokojowej.

Przeciw wywodom Ledebura wystąpił sekretarz państwa Helfferich, ubolewając z powodu oświadczeń, które nie przyczyniają się do skrócenia wojny.

Następne posiedzenie dziś.

Dnia 27 lutego zebrała się Duma. Prezes Rodzianko wygłosił mowę, sławiąc armię i witając członków konferencji sojuszników, którzy przybyli do loży dyplomatów.

Minister rolnictwa przemawiał przez półtorej godziny o polityce żywnościowej, szczególnie o sprawie zboża. Przedstawił on szczegółowo zarządzenia, wydane dla rozwiązania tej kwestyi. Najważniejsze zarządzenie zmierza do zobowiązania prowincyi do dostarczenia odpowiedniej ilości zboża dla potrzeb wojska, ludności i robotników zajętych w zakładach pracujących dla obrony kraju.

Klub postępowy wręczył wniosek wzy-

wający rząd, aby się zreorganizował dla zwalczania trudności powstałych z powodu wojny.

Przedstawiciele rozmaitych frakcyj wyrazili następnie zdanie o wewnętrznym położeniu w kraju.

Posiedzenie miało przebieg spokojny.

*

Izba włoska zebrała się ponownie. Gabinet przedłożył szereg projektów ustaw, między innymi równający kobietę z mężczyzną pod względem cywilno-prawnym i komercyjnym. Prezydent ministrów Boselli uczynił wnioski, aby we czwartek rozpocząć obrady nad budżetem ministerstwa rolnictwa i interpelacyami co do tego działu. Wniosek uchwalono.

Ciężkie chwile Francyi.

Z Genewy donoszą: Skutkiem braku węgla stanęły zakłady elektryczne w Chateau-Cantier i Falaise. Fabryki perfumeryj w Grasse i Cannes zawiesiły pracę. To równa się skazaniu 100.000 osób na bezrobocie i utracie wielu milionów.

Jak *Journal* donosi, nie można dostać w Paryżu żadnego wina, gdyż dowóz tego artykułu z Algieru ustał z powodu grasowania łodzi podwodnych, a kolejami odbywać się nie może z powodu nadzwyczajnych trudności transportowych. Masło wkrótce zupełnie zniknie w Paryżu. Ministrowie rolnictwa i oświaty wydali odezwę do młodzieży, by pomagała przy zasiewach wiosennych.

W obradach Izby na posiedzeniu d. 23 lutego wzywała za wszystkich przemówień jedna i ta sama obawa o głód. Socjalistyczny przywódca Compère Morel wystąpił z ostrą filipiką przeciw rządowi. Izba — mówi — ma już dość tych bluffów. Położenie rolnictwa jest krytyczne. Do 28 lutego muszą chłopci z roczników 1888 i 1889 powrócić do robót polnych, w przeciwnym razie partya odmówi rządowi poparcia. Minister amunicji Thomas oświadczył, że rząd nie może nie w tym kierunku przyrzec. Nie robi się takich rzeczy na oczekaniu. Więcej niż połowa robotników w zakładach amunicji, to obcokrajowcy. Procent francuskich robotników nie da się już obniżyć.

Dep. Fabre: W fabrykach amunicji jest nadmiar robotnika, lecz brak węgla.

Min. Thomas: Brak nam innych jeszcze surowców. Do tych trudności nie dodawajcie jeszcze braku rąk roboczych. Minister błaga w imię ojczyzny, by nie domagało się dalszych zwalnian rolników. Już 15 tysięcy chłopów i tak puszczone.

B minister rolnictwa, dep. David oświadcza: Jeśli rząd nie chwyci się wszelkich możliwych sposobów dla zapobieżenia głodowi, kraj mu tego nigdy nie przebaczy. Musimy zmobilizować rolnictwo, chociażbyśmy mieli rządowi narzucić naszą wolę.

47)

PIOTR BAX.

TRUCICIELKA.

VII.

(Ciąg dalszy).

Lambre uśmiechnął się ironicznie.
— Czas działania?... — powtórzył. — Zapewne nie tak bliski... o ile można najdalszy!... Może pani myśli o tej epoce, w której mój syn postanowił się ożenić?... Jest to rezonowanie bardzo łatwe dla uspokojenia sumienia, bo za każdym razem, gdy wypadnie o nim pomyśleć, powie sobie pani, oszukując siebie; „Będę dobrą dla niego... później!... poszłam mu, jakby spadła z nieba, albo pochodząca z Ameryki pokazaną sumkę, która mu pozwoli żonę sobie wybrać!...“ Pani, dzieci naturalnie nie wybierają, przyjmują tylko, co się nadarzy!... bo ciągną za sobą plamę, którą noszą od urodzenia... plamę, która wszelką swobodę im odbiera!... i nigdy nie bywają szczęśliwe, bo nawet w chwilach radości, nawet w upojeniu namiętnem, stoi im zawsze przed oczyma ich upokorzenie... Mój syn nie jest pierwszym, który będzie przechodził te tortury i niestety, nie będzie ostatnim!...

Zimny pot wystąpił na skronie Lambre'a.

— Żenić się? — mówił dalej rozgorączkowany — a jeżeli się nie ożeni?... Teoria pani wydaje mi się z gruntu fałszywą, a zresztą, ja, ojciec, odrzucam tę teorię, która usuwa nadto daleko dobrobyt i spokój

mego dziecka na przyszłość!... Niechaj mnie pani nie zmusza swoim postępowaniem, abym kiedyś powiedział Jerzemu: „Jeżeli będziesz w potrzebie, jeżeli przyjdzie na ciebie jakie cierpienie, idź do pani hrabiny de Rochefleur; ta kobieta nie może ciebie odrzucić, moje dziecko!...“

Irena czuła się całkowicie zgnębioną. Położenie stawało się kłopotliwym.
— Pani się namyśli, pani hrabino.
— Już się namyśliłam! Spełnię sama to, co mam do spełnienia, bez pańskiego pośrednictwa.

Powściągnął ruch niecierpliwości.
— Pani raz jeszcze się namyśli.
Następnie, głosem przyciszonym, zapytał:

— Nie ma mi pani nic do powiedzenia?

— Panu?
Spojrzał na nią z góry i już się nie powstrzymując:

— Tak, mnie, Aurelemu Lambre!... — zawołał. — Nie ma mnie pani o nie zapytać co do niego? Ależ, czym pani jest właścicielką? Czyż z kobiecości posiadasz tylko obłudę i chytrość?... Czy nie interesujesz się wcale tą istotą pozbawioną wszystkiego, ponieważ jest pozbawiony własnej matki? Pojmuję, że przystosowała się pani do komedii swojej egzystencji; żyjesz nią od tylu lat. Lecz wobec mnie, ojca, czyż nie znajdziesz okrzyku, zapytania, czyż nie z tego, co mi jest drogie, na sercu ci nie cięży?... Nie dajesz mi pani nawet tej satysfakcji, abym usłyszał z ust twoich, że cierpisz z powodu nieobecności twego dziecka... Wszystko to dla tego, że mąż i dziecko jego ci wystarczają!... Ale czyż mój syn nie jest twojem ciałem i krwią? Gdy cierpi, czy nie odczuwasz tego w swoich złoconych salinach?... Gdy widzisz wokół siebie radość, szczęście, czy nie doznajesz

ani goryczy, ani wyrzutów sumienia? Mąż twój i syn twego męża, są powodem opuszczenia tamtego dziecka!... Strzeż się! Jeżeli zemsta kobiety bywa straszna, zemsta mężczyzny w niezem jest nieustępuje, gdy powzięnie postanowienie zemsty!

Stojąca dotychczas Irena upadła na krzesło.

— Przestań, przez litość, przestań pan!...

— Nigdy pani nie będziesz cierpiała tak, jak ja cierpie!...

Podniósł rękę ku piersiom.

Myślała, że szuka broni.

— Tak, zabij mnie! — rzekła, odchylając okrycie — i niechaj to piekło się skończy!...

— Zabić panią? och nie!... Nie chcę mieć twojej krwi na rękach, krwi mego dziecka!... Nie rewolwern szukam, tylko jego fotografii.

Wyciągnął pularesik, a z niego fotografię.

Matka nie śmiała się ruszyć.

Aureli Lambre podsunął jej fotografię do oczu.

Wzruszenie ją przejęło i nawet obecność Aurelego nie zdołała powstrzymać jej łez, które obficie się polały.

Niezrozumiałe wyrazy padały, wśród łkań, z ust nieszczęśliwej i jak obłąkana, która nie uważa na obecność ludzi, szeptała całując wizerunek:

— On by mi nie wierzył, gdybym mu powiedziała, że po całych nieraz nocach myślałam o nim!... Nie uwierzyłby mi, gdybym mu powiedziała, że miłość nie może zatrzeć wspomnień przeszłości!... Nie uwierzyłby, gdybym mu wyznała, że pieczęty, któremi obdarzam... tamtego... są prawie cierpieniem!... Moje życie jest męczarnią!... Niechaj ta męka spadnie radością i szczęściem na ciebie, którego widzieć mi nawet nie wolno!...

Lambre był wzburzony, ale zadowolony.

Widział płynące łzy, a płacz tej kobiety, którą widywał zawsze panującą nad sobą, sprawiał mu niewymowną radę.

A więc, miała serec dla dziecka!

— Opuszczam już panią — rzekł. — Mam nadzieję, że wkrótce otrzymam od pani wiadomienie co do sprawy Jerzego.

Nie nie odrzekła.

Przestąpił próg kiosku, pozostawiając jej fotografię, potem się obrócił.

— Żadnego ze słów pani nie zapomniam. Mam nadzieję, że o moich także pani będzie pamiętać!...

Trudno jej było zapomnieć!

Gdy Aureli Lambre odszedł, Irena nie mogła także dłużej pozostać.

Musiła wracać do Tourilles.

Wyszła bez przeszkody, czy wróci z taką samą łatwością!

Noc była wspaniała.

Księżyc wysłał na ziemię potoki światła. Niebo zasiane gwiazdami, rozciągało się nad uspioną ziemią.

Uroczą ciszą przerażała jednak panią de Rochefleur.

Żadnego odgłosu, najmniejszego ruchu w powietrzu: słyszała tylko zgrzyt piasku pod stopami.

Zdawało jej się, że nieszczęście wisi w powietrzu; ta jasność, której się nie spodziewała o tej porze, która nie była tak silna przed godziną, budziła w niej trwogę.

Gwałtowne tętno serca dławilo jej oddech w piersiach, czy wyjdzie zwycięsko z tej próby?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Walka nad Udine.

Numer z sedyołańskiego *Corriere della Sera* z dnia 15 z. m. przynosi opis walki, stoczonej dnia 11 z. m. nad Udine przez podp. Wilhelma hr. Siemieńskiego i jego towarzysza z trzema aeroplanami włoskimi. Pismo włoskie, oddając „bohaterskiemu“ przeciwnikowi „część za dzielność i męstwo“, podaje następujące szczegóły pojedynku, stoczonego 3000 metrów nad ziemią:

„Południe mignęło; słońce ozłociło miasto. Liczne tłumy, korzystając z dnia święteznego, zaległy ulice, radując się ciepłem promieni słonecznych i pierwszemi powiewami wiosny.

Nagle, nad tem „dolce farniente“ ludzie, którzy o wojnie zapomnieć chcieli, rozległ się przeciągły, żałosny głos syreny alarmowej. Tłum, zrozumiałwszy groźące niebezpieczeństwo, zaczął się rozpraszać, cisnąc do bram. W jednej chwili pozamykano okna i okiennice; miasto stało się puste i milczące.

Zdaleka tylko dał się słyszeć huk armat. Po chwili jednak ciekawość wzięła górę nad ostrożnością. Ulice znów się zaroily ludźmi, którzy wszyscy z oczyma utkwionemi w górę, z zapartym oddechem, wypatrywali nieprzyjaciela.

Na razie na niebie widać tylko drobne białe punkciaki. Czyżby to byli Austriacy?

Punkciaki z każdą chwilą stają się wyraźniejsze. Tak, to są aeroplany nieprzyjacielskie, lecące niezmiernie wysoko. Teraz już żółte ich skrzydła wyraźnie się rysują. Aeroplany zaczynają spokojnie kołować nad miastem, nie zważając na armaty, które skierowane ku nim, wciąż strzelają.

Tłum, zebrany na dole, z przerażeniem oczekuje swistu spadającej bomby. Ale aparaty krążą dalej spokojnie, widocznie nie mają zamiaru bombardowania miasta. Więc cóż oni tu robią, po co przyjechali? Byłaby to tylko wyzywająca wycieczka niedzielna nad naszym miastem?

Miasto tymczasem trzęsie się od huku wystrzałów. Dwa aeroplany latają wśród licznych obłoków dymu, coraz bardziej się zbliżających i otaczających je wkrótce, jakby wieńcem wystrzałów.

Wtem jeden z aeroplanów zaczyna spadać pionowo w dół. Czy się przewrócił? czy spadnie? Nie! Odzyskuje równowagę i płynie dalej. Natomiast drugi, wzniosłszy się wysoko, zaczyna się oddalać coraz bardziej, aż zniknął z oczu.

Dziesięć minut upłynęło od gwizdu syreny, gdy ukazał się na niebie, wznosząc się szybko i prosto jak strzała trójbarwny nasz aeroplan. Za tym pierwszym zdążają trzy inne. Jeszcze parę minut, a rozpocznie się niezapomniane widowisko.

Albatros sposterzył niebezpieczeństwo, próbuje uciec. Napróżno. Strzały armatnie ze wszystkich stron odcinają mu drogę powrotną. Nasze samoloty wciąż się zbliżają. Nagle jeden z nich zaczyna spadać gwałtownie, lotem spiralnym z wysokości 3.000 na 2.000 metrów.

Wszystkich patrzących przeszedł dreszcz, ale mały aeroplan, odzyskawszy równowagę, zaczął się oddalać. Uszkodzenie silnika zmusiło go do wylądowania.

Tymczasem, na wysokości 3.000 m. walka się rozpoczęła. Armaty przestały strzelać.

Przeciwnik został zamknięty pomiędzy trzema aeroplanami, które go otaczają; to atakują to znów usuwają się z pod jego strzałów, uniemożliwiając mu wszelkie, niezmiernie zreżne próby wybiecia się z koła.

Przyznać trzeba, iż nasi mieli do czynienia z pierwszorzędnym szermierzem. Oo chwila jeden z nich szybko umknął w górę ponad nieprzyjaciela, podczas gdy tamte dwa krążyły dokoła niego. Zgłuszone wystrzały karabinów maszynowych dochodziły do naszych uszu.

W pewnej chwili Albatros próbował wymknąć się pod nimi; rzucił się w dół spiralnym lotem, szukając wolnej drogi niżej. Ale zaledwie ustalił swój lot już nasi otaczali go znów z góry, z dołu, z boków zacieśniając dokoła niego swe kregi.

Jak długo trwała walka? Kto oczy i serce miał w górze, ten powiedzieć nie potrafi. Raporta mówią o kwadransie.

Na 2.000 m. wysokości, nad placem, wysadzonym drzewami, na którym cały tłum się skupił, cztery aeroplany prowadziły dalej morderczą szermierkę, kołując i wlatując jakby wirami wiatru porwane.

Mitralleusy strzelały bez przerwy.

Wtem Albatros zaczął spadać. Za nim spuszczały się nasze samoloty. Szybszy od nich, austriacki, uciekał. Ale widać było, że słabnie. Lot jego coraz bardziej się obniżał. Szukał miejsca, by opaść.

Po chwili pościg znikł z widnokręgu. Przeniósł się w kierunku Cividala. Ludzie tłumnie rzucili się w tę stronę, biegnąc na przelaj przez pola, łąki i winnice.

Oto dwa nasze samoloty. Lotnicy je porzucili, by dogonić nieprzyjaciela, który opaść o 500 m. dalej.

Już go widać na polu, koło drogi, prowadzącej do Promariaco. — Leży zniszczony doszczętnie z połamanymi skrzydłami, ze strzaskanym propelem i śmigła.

Zgruchotałe skrzydła wznoszą w górę czarne krzyże. Wszystko zbrzydzone krwią. Z rezerwoaru, przedziurawionego kulami, cieknie benzyna. Lotników już niema na aparacie.

Natychmiast po wylądowaniu przybiegli ludzie i zabrali ich do szpitalika pobliskiego. Było ich dwóch: podporucznik Wilhelm Siemieński i pilot kapral Flech.

Kapral dostał w ramię i w usta kulę, która mu szczękę strzaskała; rana jednak nie jest niebezpieczną. Ciężej ranny jest podporucznik, który otrzymał postrzał w brzuch, a drugi strzaskał mu kostkę w nodze.

Operowano go natychmiast. Kula została wyjęta, ale wielki wpływ krwi, więcej niż rana sama, czyni stan jego bardzo ciężkim.

Tak jemu, jak i jego towarzyszowi należy się część za dzielność i męstwo, z jakim spełnili swój obowiązek i z jakim walczyli do końca.

Bomb z sobą nie mieli; nie nieśli śmierci kobietom i dzieciom; mieli tylko dwa karabiny maszynowe. Bili się dobrze, „bohatersko“ — jak powiedział o nich jeden z naszych lotników, którzy go zestrzelili.

Zdaje się, że gdy nasi go dopadli, już strzał armatni przedziurawił był rezerwoar, z którego obficie ciekła benzyna. Pomimo tego walczyli dalej. Mógł dać znak poddania, ale tego nie zrobił. Mieli jeszcze nadzieję, iż opamiętają się i zestrzelą jeden z naszych aparatów, przez co rozerwą koło.

Prowadzili do końca walkę na śmierć i życie. Nie wiadomo, jaka mogła być ich misja; w każdym razie była to misja żołnierzy. Spełnili ją jak żołnierze. Dlatego należy im oddać część, na jaką zasługują!

KRONIKA.

Lwów, 1 marca 1917.

Kalendarz.

Piątek (2 marca):
Simplicyusz. — Sławomira. — Fteodota. — Tirona.
Wschód słońca o godzinie 6:07 rano, zachód słońca o godzinie 5:05 po południu.
Temperatura o godzinie 12 w południu 0 C.

— Odznaczenia w c. i k. armii. Najj.

Pan raczył najmiłośniej nadać: wojskowy krzyż zasługi III klasy z dekoracją wojenną i mieczami: pułkownikowi Karolowi Panzenböckowi, nadkompletowemu w I pp., komendantowi jednej z brygad górskich; krzyż kawalerski orderu Leopolda z dekoracją wojenną i mieczami z uwolnieniem od taksy: majorowi 41 pp. Józefowi bar. Aichelburgowi; order Żelaznej Korony III klasy z dekoracją wojenną i mieczami z uwolnieniem od taksy: majorowi 55 pp. Emanuelowi Krajičkowi; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracją wojenną: zarządcą prowiantowym Henrykowi Tabakowi w magazynie prowiantowym w Jarosławiu i Alojzemu Steindlowi w ewidencyjnym magazynie prowiantowym w Przemyślu; wojskowy krzyż zasługi III klasy z dekoracją wojenną i mieczami: porucznikowi Reinholdowi Hahnelowi w 58 pp. i dr. Franciszkowi Greinerowi w 3 p. dział polowych; rezerwowym porucznikom, Adolfowi Rulfovi w 20 pp. i Epaminoudasowi Bokanczewi w 89 pp.; rezerwowym podporucznikom Kazimierzowi Suskiemu w 13 pp. i Zygmuntovi Górcowi w 20 pp.; podporucznikowi posp. ruszenia Janowi Novákowi w 58 pp.

— Mianowania w c. i k. armii.

Zamianowani zostali rezerwowymi podporucznikami, rezerwowi chorążowie; Władysław Huza, Ignacy Rysnar, Józef Skopal, Franciszek Jarzębiński i Jakób Wandstein 20 pp., Franciszek Dlabalek, Jan Karacz, Józef Schwach, Tadeusz Kozaczek, Mojżesz Zuckermann, Włodzimierz Bukszwanyj, Leonidas Potapiewicz, Chananie Plesser, Józef Kriz, Włodzimierz Ślusar, Włodzimierz Fedanko, Stefan Sweryda i Jakób Stiller 24 pp., Leonard Stroński, Wojciech Uszyński, Michał Linyński, Ludwik Landau, Stanisław Białkowski, Jan Smutny, Julian Hołowiński, Stanisław Brzeziński, Jan Dedyk, Tadeusz Gniard i Michał Sochański 30 pp., Aleksander Halip, Wilhelm Deutech, Otylia Righetli, Wiktor Seyk, Emanuel Pauk, Artur Effinowicz, Herman Geller, Gustaw Hubich, Jakób Morgenstern, Mojżesz Niederhofer, Marcell Kulla, Artur Trommer, Wilhelm Noe, Arnold Goldenberg, Karol Axmann, Franciszek Dočkał 41 pp., Franciszek Lausch, Eustachy Wusyk, Jan Trs, Jan Chałupa, Józef Rużicka, Benjamin Stein, Aleksander Konstantynik, Robert Fuchs, Jakób Steiner, Hipolit Dumicz, Karol Junger, Tadeusz Hoffmann, Bolesław Dąbrowski, Jan Audrycz i Stanisław Hackel 55 pp., Gwido Ochm. Edward Kerth, Antoni Pacult, Józef Zajda,

Leon Bobrach i Fryderyk Sterba 56 pp., Franciszek Farek, Józef Szerlag, Jan Schina, Stanisław Bobrowski, Tadeusz Pawlik, Paweł Redlich, Jan Ribak, Zdzisław Salayura, Emil Adler, Władysław Nieciński, Zygmunt Piękoś, Alfred Weis i Mieczysław Szymonowicz 57 pp. Franciszek Steiner, Rudolf Zipser, Stefan Szykaruk, Emil Naftalwicz, Dymitr Łypezuk, Aleksander Frürwirth, Józef Zahn, Jan Belina, Władysław Bednarski i Józef Zahler 58 pp., Józef Kollross, Szymon Haber, Bogumił Dubny, Rudolf Makowski i Maryan Łomnicki 77 pp., Franciszek Kargel, Mordeche Lipe Sigall, Władysław Wohanka i Henryk Inländer 80 pp., Władysław Szyba, Karol Seyfried, Dymitr Konuch i Teodozy Samotulka 89 pp., Maksymilian Schorr i Włodzimierz Surmiak 90 pp., Władysław Niebieszczoński, Stanisław Lewicki, dr. Markus Sternberg i Prokop Hruska 95 pp., Fryderyk Hoinkes, Fryderyk Matuschek, Ferdynand Zillner, Jan Deutsch, Jan Czech, Józef Adamowicz, Ryszard Aufrecht, Józef Zins, Ernest Wenzel, Karol Hofmann, Wiktor Kunte, Władysław Jencyz, Władysław Michejda, Otto Tkacz, Józef Kludka, Alfred Wanke, Władysław Zahradnik, dr. Jan Praschifka, Alfred Happak, Sylwester Jurašek, Jan Mrazek, Bogumił Dušek, Gotfryd Stanek, Stefan Konieczny i Jerzy Oszełda 100 pp., Edwin Giełdanowski 5 bat. strzelców polowych, Tadeusz Doliński 27 bat. strzelców polowych, Michał Morosiewicz 30 bat. strzelców polowych, Stanisław Wanicki 14 bat. saperów, Gustaw Waydowicz i Franciszek Rybicki w pułku kolejowym.

— Mianowania w c. k. obronie krajowej. Zamianowani zostali: porucznikiem pospolitego ruszenia, podporucznik pospolitego ruszenia Konrad Myszczkowski; podporucznikiem pospolitego ruszenia Wojciech Chmielewski; asystentami lekarza za posp. ruszenia dr. Stefan Oleński i dr. Lesław Węgrzynowski; podporucznikiem rachunkowym pospolitego ruszenia Jan Popowicz.

— Rozporządzenie P. Ministra spraw wewnętrznych, regulujące noszenie mundurów i oznak ogłosła *Wiener Zeitung* z dnia 1 marca b. r.

— Nowe rozporządzenie ministerjalne. *Wiener Zeitung* z dnia 28 lutego b. r. ogłosiła: rozporządzenie P. Ministra handlu z dnia 26 lutego 1917, wydane w porozumieniu z interesowanymi PP. Ministrami, a za zgodą P. Ministra wojny w sprawie poświadczeń transportowych na szmaty; rozporządzenie P. Ministra spraw wewnętrznych z dnia 26 lutego 1917, wydane w porozumieniu z interesowanymi PP. Ministrami, w sprawie obrotu starami łuskami z naboju, oraz rozporządzenie Urzędu wyżynienia ludności z dnia 26 lutego 1917, wydane w porozumieniu z interesowanymi PP. Ministrami w sprawie poświadczeń transportowych na jelitwa wołowe.

— Prezydent m. Krakowa JE. dr. Juliusz Leo — jak donoszą dzienniki tamtejsze — od tygodnia jest chory na kataralne zapalenie płuc.

— Na ciele odzież dla ubogich dzieci, w myśl odeszy JE. Pana Namiestnika, złożyli w dalszym ciągu w administracji *Gazety Lwowskiej*:

Starostwo w Chranowie (dalsze datki) 52 K; starostwo w Złoczowie (dalsze datki) 159 K 48 h; zarząd szkoły w Rzepedzi 32 K.

Razem z dawniej zebranemi na ten cel (na „gwiazdkę“): 91.411 K 62 h, 1 marka 99 fenigów i pół kopiejki.

— Na dochód Towarzystwa dziennikarzy polskich powtórzone będzie „Widowsko, któremu trudno dać nazwisko“ w sali „Sokoła“, w niedzielę 4 marca o godz. 3:30 po południu. Program zawierający 12 punktów powiększono o „Pana z galerii“, którego odtworzy artysta sceny naszej p. Jan Nowacki. Karty wstępu wcześniej do nabycia w księgarni Altenberga po cenie 4 60, 3 50 i 2 50 za miejsce siedzące i po 1 kor. za stojące.

— Dobroczynny podwieczorek. Na dochód kuchni wojennej odbył się wczoraj po południu podwieczorek w sali hotelu George'a. Honory domu sprawowały panie z komitetu z p. Różą hr. Skarbkówną na czele. Panie należące do komitetu kuchni wojennych zajęły się roznoszeniem ciastek i herbaty. Podwieczorek, przy którym przygrywała orkiestra wojskowa zgromadził bardzo liczną publiczność, która nie szczędziła datków i nadatków, aby powiększyć fundusze dobroczynnej kuchni wojennej.

— Hojny dar. Poseł dr. Jan Hupka, spełniając wolę śp. swej matki Maryi z Zubryckich Hupkowej, zmarłej w Krakowie dnia 14 z. m., złożył do rąk przewodniczącego stowarzyszenia „Rady opiekuńczej“ w Krakowie 20.000 kor. w listach zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, przeznaczając połowę tej sumy na powiększenie funduszu zakładowego rzeczonoego stowarzyszenia, drugą połowę zaś na rzecz Zakładu wychowawczego dla opuszczonych chłopców w Pawlikowicach, celem spłacenia części długów obciążających ten Zakład.

— Wczorajsze posiedzenie magistratu zagał komisarz rządowy m. Lwowa dr. Ta-

deusz Rutowski, a witając gremium magistratu, wskazał na liczne zadania zarządu miasta i podkreślił konieczność zjednoczonej pracy dla dobra miasta.

Imieniem gremium magistratu powitał dr. Rutowskiego dyrektor magistratu p. Bolesław Ostrowski i złożył zapewnienie, że w urzędniczych i funkcyjaryjskich miejscach znajdzie zawsze godnych współpracowników dla dobra gminy i mieszkańców.

Po tym wstępie przystąpiono do zatwierdzenia szeregu spraw bieżących. Między innymi uchwalono subwencję w kwocie 300 K bursie im. św. Wojciecha; Towarzystwu mieszczańskiemu lwowskich pod wezwaniem błogosławionego Jana z Dukli 500 K; Książęco-Biskupiemu Komitetowi 5000 K. Dalej udzielono wsparcia po 500 K dwóm podopiecznym rękodzielnikom lwowskim z fundacji im. Papieża Leona XIII. — i przyjęto zapis s. p. prof. Władysława Kilarzkiego na cele dobroczynne.

— Powszechne Wykłady Uniwersyteckie. W piątek, od godziny 7 do 8 prof. dr. Stanisław Zakrzewski: „Wschód i Zachód w dziejach polskich“. Wykład II. Instytut fizyczny przy ul. Długosza 8.

W sobotę, 3 b. m., od godziny 7 do 8 prof. dr. St. Zakrzewski: „Wschód i Zachód w dziejach polskich“. Wykład III. Instytut fizyczny przy ul. Długosza 8. Wstęp 20 hal.

— Z miejskiego Muzeum przemysłowego. W niedzielę, 4 marca b. r. i w wtorek, 6 marca, odbędą się w sali wykładowej Muzeum przemysłowego dwa wykłady prof. dr. Jana Bołozza-Antoniewicza p. t. „O rzeźbach kaplicy Zygmuntovej na Wawelu“. W pierwszym wykładzie dotknie prelegent strony dekoracyjnej, jako rysu wspólnego prawie całej plastyce włoskiej, od którego i nasza wspaniała kaplica Zygmuntovej nie stanowi wyjątku. Następnie podniesie moment duchowy, tkwiący w sztuce dojrzającego renesansu i wskaże na podstawową różnicę między psycche twórcy włoskiego, a północnego tych czasów, t. j. z okresu gotyku zamierającego duchowo i formalnie, a rodzącego się i na północy już nowego pojęcia o człowieku, którego to nowego pojęcia objawem i wykładnikiem najbardziej wyraźnym staje się sztuka, a w pierwszym rzędzie sztuka religijna. Krótka historia kaplicy Zygmuntovej i wykazaniem zmian zaszytych w niej w ciągu wieku XVI. zakończą się wstępne uwagi, poczem przedstawi prelegent rezultaty własnych badań nad rzeźbą figuralną i ornamentacyjną, badań, które przedstawił na kongresie historyków sztuki w Rzymie w r. 1912, a które dalszemi studiami pogłębił. Postępując metodą indukcyjną zwiędzi prelegent poniekąd wspólnie z publicznością kaplicę Zygmuntovej, postępując od rzeźby do rzeźby, wynajdując analogie i różnice przy pomocy licznych przeźrocz, wykonanych wedle osobnych zdjęć. Uzyskawszy w ten sposób podstawę do dzielenia i łączenia w grupy, przysiedzie do analizy poszczególnych rzeźb. Szczegółową analizą samejże postaci królewskiej na sarkofagu i medalionu Madonny ponad nim zakończy prelegent wykład pierwszy.

W wykładzie drugim, wychodząc od obu wspomnianych rzeźb, zacznie prelegent od grupy najwznajniejszej, północno-włoskiej, specjalnie padawskiej, w której rozróżni znów dwie zupełnie odmienne indywidualności: jedną nader wybitną, prawie, że pierwszorzędną, której dziełem jest postać królewska, dalej św. Zygmunta i medaliony Dawida i Salemona, drugą, cierpliwą, twardą, rutynowaną, może już nieco starczą, której dziełem są, zdaniem prelegenta, medaliony ewangelistów i postacie w ryzach. Następnie poruszy kwestję ewentualnego istnienia grupy sieniejskiej (Madonna, św. Paweł), nakoniec poda charakterystykę dwóch rzeźb najszlachetniejszych, wykazujących jeszcze widoczne ślady przejściowej nieporadności i braku decyzji (św. Floryan i św. Wacław), których autorem mógł być tylko człowiek północy, siła prawdopodobnie miejscowa, kto wie, czy nie dłużej polskie, podejmujące próbę tu po raz pierwszy w dziele renesansowym, w sztuce, będącej odrodzeniem, a to daleko bardziej odrodzeniem duszy ludzkiej, niż jedynie starożytności.

Początek każdego z wykładów o godz. 5 po południu, wstęp po 20 hal.

— Jutro o godzinie 3 po południu odbędzie się wyświetlenie filmu pod tytułem „Pod panowaniem tyranów“. Jak już donieśliśmy, treść obrazu stanowi historia porobiorowych dziejów Polski aż do czasów współczesnych. W czasie wyświetlenia obrazów przygrywać będzie orkiestra pod batutą kapelmistrza p. Seheyera i śpiewać będą chóry mieszane.

Ponieważ cały dochód przeznaczony jest na ulżenie doli inwalidów ociemniałych w wojnie, spodziewać się można, że publiczność spiesznie licnie na to przedstawienie i przyczyni się do powiększenia sukcesu kasowego. Nadatki będą publicznie ogłoszone.

— Podwyższenie cen wyrobów tytoniowych. Z Wiednia donoszą: Z powodu gwałtownego podwyższenia się kosztów produkcji widzieli się zniewolone Zarządy monopolu tytoniowego austriackiego i węgierskiego podwyższyć cenę wyrobów zarządu tytoniowego przeciętnie o 30 proc. Niestety, wobec ciągłych trudności w nabywaniu surowca i wzmoczonego

pożyczki amortyzacyjnej w sumie 1,500.000 (półtora miliona) koron w 4 proc 50-letnich listach zastawnych Banku austro-węgierskiego i do zrealizowania tej pożyczki w sposób określony promesą tego Banku z dnia 17 lipca 1916 Nr. 3098/H. B. I.

Ogólne Zgromadzenie delegatów gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego upoważnia dyrektora Towarzystwa, ażeby z waluty pożyczki Banku austro-węgierskiego w sumie 1,500.000 kor. w myśl uchwały II. zaciągnąć się mającej, dokonała konwersyjnej spłaty pożyczki w tej samej wysokości 1,500.000 kor. na hipotecę realności I. kat. 9 i 10³/₄ wyk. hip. L. 8 księgi grunt. dla II. dzielnicy miasta Lwowa na rzec gal. Kasy Oszczędności zahipotekowanej.

Wszystkie te wnioski w głosowaniu przyjęto.

St. bar Konopka po zaznaczeniu, że dyr. Dydyński złożył już sprawozdanie z czynności dyrekcyi i komisji rewizyjnej, oświadczył, że dyskusja jest otwarta.

Pierwszy zabrał głos p. Rudrof i prosił o wyjaśnienie dyrekcyi, dlaczego niema w sprawozdaniu rubryki o prowizjach bankowych wypłaconych Tow. kredytowemu ziemskiemu przez Tow. wzajemnych ubezpieczeń. Suma ta wynosiła dotąd około 25.000 K, co stanowiło poważną rubrykę w zamknięciu rachunkowym.

Wyjaśnienia fachowe dał bar. Moys-Rosochański, oraz dyr. Dydyński, po czym przyjęto następujące wnioski referenta:

Co do roku 1915: I. Bilans za r. 1915 zatwierdza się. II. Za administrację majątku Towarzystwa w czasie od 1 stycznia do 31 grudnia 1915 udziela się dyrekcyi absolutoryum. III. Wykazaną bilansem stratę w kwocie 895.246 K 18 h, pokrywa się z funduszu rezerwowego.

Co do roku 1916. I. Bilans za rok 1916 zatwierdza się. II. Za administrację majątku towarzystwa w czasie od 1 stycznia do 31 grudnia 1916 udziela się dyrekcyi absolutoryum. III. Wykazaną bilansem stratę w kwocie 785.335 K 26 h wraz z obowiązkową dotacją funduszu emerytalnego za lata 1915 i 1916 10.000 „ — „

razem 795.335 K 26 h pokrywa się z funduszu rezerwowego. IV. Sumę pochodzącą z opłat od nowych pożyczek 2995 K, włącza się do funduszu rezerwowego. V. Na remunerację dla urzędników i wsparcia dla urzędników i sług towarzystwa, oraz na datki dobroczynne przeznacza się dyrekcyi fundusz dyspozycyjny na rok 1917 w kwocie nieprzekraczającej 20.000 K. Sprawozdanie dyrekcyi przyjęto jednogłośnie.

Przystąpiono do punktu VIII., t. j. do sprawozdania o wykonaniu uchwały ogólnego zgromadzenia, co do wypłaty należności za świadczenia wojenne i pełnego wynagrodzenia szkół wojennych.

Dr. Łoziński przedłożył odpowiednią rezolucję, nad którą rozwinęła się dyskusja, po czym rezolucję tę jednogłośnie przyjęto. Rezolucya ta podnosi między innymi niedostateczne załatwianie zwrotu strat wojennych i udzielania zwrotów za świadczenia wojenne i poleca dyrekcyi Towarzystwa, jako reprezentacji ziemiaństwa, by użyła wszelkich środków dla wyjedukowania poszkodowanej ludności zupełnego odszkodowania za straty wojenne, a w razie potrzeby odniosła się bezpośrednio do Tronu z zażaleniem.

Po załatwieniu 25 petycji, które bez dyskusji przyjęto, z referatu dr. Łozińskiego uchwalono bonifikować konsystorzowi archidiecezyi lwowskiej obrz. łącz. utraczone procenty od tych listów zastawnych, będących własnością probostw, kościołów i fundacji mszalnych, na których wskutek wypadków wojennych poniosłyby te instytucje straty z powodu niemożności przedłożenia wylosowanych walorów.

Nastąpiło głosowanie na wiceprezesa Towarzystwa. W miejsce s. p. Franciszka Rozwadowskiego, na 58 głosujących został wybrany 57 głosami wiceprezesem dr. Jan Vivien.

Na tem obrady przedpołudniowe przerwano. Dalszy ciąg obrad jawnych odłożono na godz. 4 po południu.

Kościół a zabytki przeszłości.

Z Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury donoszą nam:

Mamy z wielką radością do zapisania najnowsze doniesienie zarządzenia władzy diecezjalnej krakowskiej w sprawie ochrony naszych zabytków artystycznych i pamiątek przeszłości. Wiadomo, że w Polsce domy Boże były zawsze przystanią, w której poobnożność wiernych gromadziła, a zarazem ochraniała skarby sztuki i przemysłu artystycznego. Niektóre z nich są do dziś dnia istnieniami muzeami pamiątek zachowanych z przeszłości. Wojna obecna i niemożliwe stosunki przetrwały wytworzone, niestety przetrzeźwiły zasób tych zabytków bardzo znacznie. Nie mówiąc

o budynkach kościelnych zniszczonych przez bitwy i przechody wojsk, wiele świątyn zostało złupionych z najcenniejszych ruchomości, a nawet w miejscowościach, które uniknęły takiego losu, zabytki ruchome ciągle jeszcze narażone są na wielkie niebezpieczeństwo. Składa się na to niepokój ogólny kraju, rozluźnienie wskutek stanu tymczasowości, w jakim wszyscy żyjemy, zaprzęta umysły troska o byt codzienny, przetrzedzone szeregi służby, trudności materialne położenia 'rządów kościelów i t. d. Korzystając z tego amatorowie starożytności i handlarze. Rzuciła się na ziemię polskie zgraja antykwarzy, którzy godziwymi i niegodziwymi sposobami starają się wyławiać z kościołów przedmioty mające wartość. Zakwitnęła w całej Europie spekulacja antykwarska, wcale rentowna, w której główną rolę odgrywają starożytności kościelne i to polskie. Grozi ona ogołoceniem kraju naszego z reszty zabytków, oszczędzonych dotychczas przez kłęski wojenne dawnych i najnowszych czasów.

Świadomość tego nateknęła władzę duchowną diecezji krakowskiej do wydania doniosłych zarządzeń, dążących do położenia tamy złemu, a tak bardzo zgodnych z dawnymi w tej mierze tradycjami. Wszak Kościół katolicki był od wieków opiekunem sztuki, troskliwym stróżem zabytków. Dość przypomnieć słynną „lex Pacca“, wydaną w r. 1820 w Rzymie, która stała się pierwowzorem wszystkich europejskich ustaw konserwatorskich.

W „Notificaciones“ książe - biskupiej kurji w Krakowie z r. 1916 w numerze XII. ogłoszonym w końcu grudnia, pojawiło się „Ostrzeżenie“ skierowane do rządów kościołów tak świeckich jak zakonnych. Przypomniano tam stanowcze przepisy kościelne (z którymi też spotykają się ustawy i rozporządzenia Władz politycznych rządowych) zabraniające samowolnej alienacji majątku kościelnego, do którego liczą się i ruchomości, jak naczynia kościelne, paramenty, opony, dywany, sprzęty; zalecono pilną uwagę, by nawet drobne i rzekomo bezwartościowe przedmioty nie wychodziły z kościołów, zakrytych, skarbców lub składów, podniesiono, że nieraz niepozorne reszty i kawałki mogą mieć niemałe znaczenia, o którym nieznawca niema pojęcia. Kładąc rządom kościołów na sercu czuwanie nad całością inwentarza kościelnego, poruczono zarazem ks. dziekanom wykonywanie przy wizytacjach bacznej i szczegółowej kontroli w tym kierunku.

Ostrzeżenie napisane jest w słowach nacechowanych gorącą miłością rzeczy ojezystych i żywą troską o zachowanie dla kraju i narodu drogiej spuścizny kulturalnej, odziedziczonej po przeszłych pokoleniach.

Dopełnienie tego okólnika stanowi ogłoszenie, które spotykamy w świeżo wydanym numerze II. i III. „Notyfikacji“ z r. 1917. O: Książe-Biskup krakowski chcąc zapewnić zabytkom sztuki kościelnej należyta opiekę, ustanowił przy konsystorzu tamtejszym konserwatora diecezjalnego, którego zadaniem jest zwiadać kościoły diecezji, sporządzać spisy zawartych w nich przedmiotów artystycznych i zabytkowych dla użytku Konsystorza, pp. dziekanów i rządców kościołów, czuwać nad stanem zachowania, tudzież umiejętną restauracją czy to budynków, czy ruchomości kościelnych, udzielać wskazówek i pomocy przy wyborze sił do tego użyć się mających. Do niego także winni się zwracać rządcy o radę w sprawach planów na budowę nowych kościołów. Konserwator diecezjalny jest członkiem istniejącej przy konsystorzu Rady artystycznej i ma obowiązek odnosić się do niej w sprawach ważniejszych; w wypadkach mniejszej wagi, a pilnych działać ma w porozumieniu z przewodniczącym tejże Rady, tudzież jednym jej członkiem, lub przyzwanym rzeczoznawcą.

W drugiej połowie tego ogłoszenia czytamy surowy zakaz sprzedawania z kościołów „choćby najmniejszej rzeczy zabytkowej, najmniej na pozór wartości przedstawiającej, pod jakimkolwiek pretekstem“, a zarazem polecenie, by przedmioty nie nadające się do celów liturgicznych, lub ozdoby Domu Bożego, albo wreszcie nie mające w kościołach dobrego i bezpiecznego pomieszczenia, oddawano na przechowanie do Muzeum diecezjalnego w Krakowie, w depozyt, za odpowiednim rewersem. Będzie również przy konsystorzu krakowskim utworzone Archiwum, do którego składane być mają na przechowanie parafialne dokumenty, akty i księgi, o ile przy odnośnym kościele nie mają stosownego i bezpiecznego pomieszczenia.

Treść powyższych ogłoszeń i zarządzeń jest wielkim krokiem „naprzód na drodze ochrony naszych zabytków. Wiadomo też o nich powita kulturalne i patriotyczne społeczeństwo polskie z najwyższą wdzięcznością.

Konserwatorowi dla diecezji krakowskiej został zamianowany ks. Gerard Kowalski, zakonu OO. Cystersów. Młody, a już chlubnie znany uczonej, miłośnik i zaszczyt sztuki. Sądźmy, że nie można było uczynić wyboru trafniejszego i bardziej szczęśliwego.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Sprzedaż nawozów sztucznych. Ponieważ w wielu wypadkach rolnicy nie są dokładnie powiadomieni o sposobie nabywania nawozów sztucznych pod zasiewy wiosenne i narażają się przez to na zwłokę w otrzymaniu tychże, przeto ponownie wyjaśnia się, że postępowanie przy zakupie nawozów sztucznych jest następujące: a) każdy rolnik chcący zakupić pewną ilość nawozów sztucznych, powinien wystarać się o potwierdzenie zamówienia przez miejscową c. i k. komendę rejonową lub tam, gdzie jej niema, przez odnośne starostwo; b) tak potwierdzone zamówienie należy przesłać do odnośnej organizacyi rolniczej, na której terenie działalności dana miejscowość się znajduje a który określił szczegółowo Namiestnictwo, przyjmując, iż Syndykat rolniczy ma zaspazryć większą i małą własność zachodniej Galicji, z wyłączeniem powiatów Chrzanów, Grybów, Nisko i Pilzno, Bank rolniczy większą własność w Galicji wschodniej z powiatami Łańcut i Przeworsk, Związek ekonomiczny Kółek rolniczych większą i małą własność powiatów Chrzanów, Grybów, Nisko i Pilzno i małą własność Galicji wschodniej z powiatami Łańcutem i przeworskim. Towarzystwo „Silskij Hospodar“ małą własność w Galicji wschodniej narodowości ruskiej. Spółka handlowo-rolnicza „Ziarno“ w Jarosławiu większą własność powiatu jarosławskiego, Związek rolniczy Bielsko-Biała większą własność powiatu bielskiego.

Firma Karrach we Wiedniu VI. Mariahilfstrasse 27 otrzymała bezpośrednio od Thomasphosphatwerke w Berlinie pewną ilość żużli Thomasa do bezpośredniej sprzedaży między rolników; dlatego w razie, gdyby rolnicy nie mogli się zaopatrzyć w żużle z powodu braku tychże, w wymienionych organizacyach rolniczych, powinni się bezpośrednio zwrócić do tej firmy z zamówieniem, które także powinno być potwierdzone przez c. i k. komendę rejonową, a gdzie jej niema przez starostwo.

Ponieważ ilość przydzielonych nawozów sztucznych na Galicję jest stosunkowo niewielka, przeto zwraca się uwagę rolników, aby się pospieszyli z zamówieniami, gdyż zdarzyć się może tak, że pomimo potwierdzenia zamówień nawozów z powodu ich braku nie otrzymają ich wcale.

Wobec powyższego wyjaśnienia, przesyłanie zamówień na nawozy do c. i k. komend rejonowych lub starostwa jest bezprzedmiotowe, gdyż władze te potwierdzają tylko zamówienia, ale same zamówień nie wykonują, tem mniej nie należy przysyłać podań o nawozy do c. k. Namiestnictwa (Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicji), gdyż sprawa się przez to tylko przedwleka.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Posłuchanie.

Wiedeń, 1 marca. Najj. Pan przyjął wczoraj w Badenie na posłuchaniu P. Ministra wojny Krobotina.

Wyjazd Naj. Arcyksięcia Maksy do Poczdamu.

Wiedeń, 1 marca. Najj. Arcyksiążę Maks udał się dnia 28 lutego wieczorem w zastępstwie Najj. Pana na chrzest syna ks. Joachima pruskiego do Poczdamu.

Urlop węgierskiego ministra handlu.

Budapeszt, 1 marca. Dziennik urzędowy ogłasza Najwyższe pismo Odłączne Monarchy do prezydenta ministrów o udzielenie urlopu z powodu złego zdrowia, ministrowi handlu Harkanyiemu i powierzenie tymczasowego kierownictwa tego ministerstwa ministrowi skarbu Teleszkymu.

Katastrofa węglowa we Włoszech.

Lugano, 1 marca. Z powodu braku węgla włoskie koleje państwowe wstrzymały od dnia 1 marca ruch dalszych 92 pociągów osobowych.

Na przelomie.

Waszyngton, 28 lutego. (Holenderskie Nieuwebuero) Po mowie Wilsona przywódcy republikańscy dali do poznania, że zawsze jeszcze są przeciwni udzieleniu prezydentowi pełnomocnictwa, którego on żąda.

Sprawa zatopienia „Laconii“.

Rotterdam, 1 marca. Nieuwe Courant donosi, że według pisma Manchester Guardian w najlepiej poinformowanych kołach a-

merykańskich w Londynie przypuszczają, że sprawa okrętu „Laconia“ nie pociągnie za sobą oświadczenia się całej opinii publicznej za Wilsonem, bo nie był to okręt amerykański lecz angielski.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:	
rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	28 K
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia)	14 K
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września)	7 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca)	2:40 K
Zamiejscowa:	
rocznie	36 K — h
półrocznie	18 K — h
ćwierćrocznie	9 K — h
miesięcznie	3 K — h

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	8 K
półrocznie	4 K
ćwierćrocznie	2 K

Prenumerotorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni	1 K 50 h
miesięczni	— K 60 h

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikało z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenia cen druku i papieru.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcyi.

Obok imion znanych i zasłużonych, znajdują Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcyja zawsze chętnie do współdziałania zaprasza.

W r. 1917 zamieszczą będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbńskiego, Henryka Zbierzchowskiego i w. i.

W felietonie zamieszczą również będziemy listy z Krakowa, Warszawy, Lublina, Wiednia i t. d.

Najnowsze wydawnictwa, teatr, malarstwo, rzeźba, muzyka, będą i nadal omawiane wyczerpująco i rzetelnie.

W tece „Przewodnika naukowego i literackiego“ posiadamy pracę najwybitniejszych naszych historyków i krytyków literatury. W styczniowym zeszyście rozpoczynamy między innymi druk pracy Jana Grzegorzewskiego „Na Spiziu“ oraz studjum literackiego na podstawie źródeł i materiałów rękopiśmiennych p. t. „Zygmunt Kaczkowski i jego czasy“.

Doniesienia o zaginionych.

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zarządu który wnosi doniesienie	osób przywanych, które wnoszą doniesienie o zaginionym			zaginionej osoby					wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych)		Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Domniemany kierunek ucieczki	Inne daty							
	Imię i nazwisko	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką				Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie				
Centrala opieki n. d. uchodźcami z Galicyi i Bukowiny w Wiedniu	Florin Buchalter	Obertyn	Mnich pow. Kamenz	handlarz owocami	Flima, Ryfka C, Estera, Uděl i Malka Buchalter	45 21 16 14 14	żona córki	handlarz owocami		Obertyn pow. Horodenka										
	Moze Burg	dtto	Krumau		Pania i Leda Debora Burg	28 3	żona córka			dtto										12 czerwca 1916
dtto	dtto	dtto	dtto		Tanbe Herl	57	teściowa			dtto										dtto
dtto	Moze Drucker	Jagielnica	Praga V. Spít. d. Barcl. Brdler Belt 99		Eliasz Kutschner	52	ojciec	krawiec		Horodenka										
dtto	Abraham Aron Fertner	Horodenka	Rosenberg	szklarz	Nachman, Buchla i Leib Fertner	65 55 17	brat bratan.	stolarz		dtto										
dtto	Natan Kahnus	dtto	Habsstein pow. Bóhm. Leipa	uczeń	Klara, Debora, Bronisława, Izak i Maks Kahnus	37 16 12 7 6	matka siostry bracia			dtto										2 czerwca 1916
dtto	Krocia Koch	Czernelica	Gottschau b) Plan		Dawid Gutmann	51	wuj	własc. dóbr		Raszków pow. Horodenka										18 czerwca 1916
dtto	Kopel Merl	Obertyn	Neweklau b) Beneszkau	krawiec	Izrael, Pepli, Moze i Baruch Merl	24 22 11 4	brat bratowa brat bratowa	kuśnierz		Obertyn pow. Horodenka										
dtto	Josel Moszkowitz	Kuty	Wieden II. Novaragasse 19/25		Josel Bermann	47		kupiec		Horodenka										
dtto	Leon Popelniker		dtto 12a/22		Begina Perta Blaustein					Probużna pow. Horodenka										
dtto	Pesla Rauch	Obertyn	Eger Schwedestr. 19	krawczyni	Frieda Rauch	30	bratowa			Obertyn pow. Horodenka										
dtto	Hersch Schächter	Horodenka	Lhota-Scharowa b) Bad Bielchard		Prima Schächter		bratowa			Horodenka										
dtto	Buehla Schächter		Gaya haraki Nr. 7 dla uchodźców		Abraham Bernstein z rodziną.		zięc			dtto										
dtto	Chaja Scharf	Obertyn	Krumau		Józef Scharf	56	ojciec	kupiec		Obertyn pow. Horodenka										12 czerwca 1916
dtto	Pinkas Schmerhold	dtto	dtto		Henia Schmerhold	28	żona			dtto										dtto
dtto	Mordko Schweigler	Horodenka	Lobendau pow. Schneckensau	kupiec	Jenta Schweigler	8	córka			Horodenka										

Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zarządu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie c. g.	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania		
														Przebieg choroby wzgl. ucieczki	Dotychczasowy kierunek ucieczki	Inne dane
osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu					zaginionej osoby					wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych)						
Wiedeń Herreng. 14 Bank austro węgierski Oddział hipoteczny	Wiedeń Herreng. 14 Bank austro węgierski Oddział hipoteczny		C. k. Minister. spr. wewn. l. z. 30/10 1916 57799		Zdzisław Staszkievicz			właściciel dóbr	Nieznana	Woronów pow. Horodenka						
dtto	dtto		dtto		Tauba Fula Reinisch			właściciel gruntu		Czernelica pow. Horodenka						
Centrala opieki nad uchodźca- mi z Galicyi i Bukowiny, w Wiedniu	A. Glniger		Mannheim K. 2. 2.		Blima Kluger z 4-giem dziećmi					Wasyłkowce pow. Husiatyn						
dtto	Efroim Hoffenberg	Nowosielica	Wiedeń II. Novaragasse 46/2		Ozyasz Schächter	50	szwagier			Probużna pow. Husiatyn						
dtto	dtto		dtto		Mina Schächter	35	siostra			dtto						
dtto	Antoni Krawiec		I. R. 95 M. G A II. Feldpost 80		Dominik Krawiec					Majdan pow. Husiatyn						
dtto	dtto		dtto		Marya Krawiec					dtto						
dtto	dtto		dtto		Katarzyna Krawiec					dtto						
dtto	K. Lachowicz		Langendorf b) Mährisch Neustadt dtto		Helena Broda urodzona Węgrzyn					Kopyczyńce pow. Husiatyn						
dtto	dtto		dtto		Filomena Węgrzyn					dtto						
dtto	dtto		dtto		Zofia Węgrzyn					dtto						
dtto	dtto		dtto		Władysław Węgrzyn					dtto						
dtto	dtto		dtto		Jan Węgrzyn					dtto						
dtto	Dora i Nettla Reitmann		pr. Mr. S. Brumberg 730 S. American Str. Philadelphia Pa		Abraham Reitmann					dtto						
dtto	dtto		dtto		Ewa Reitmann		matka			dtto						
dtto	dtto		dtto		Dawid Reitmann		brat			dtto						
dtto	dtto		dtto		Brancja Reitmann		siostra			dtto						

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zarządu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnioskującego doniesienie	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnioskującego doniesienie	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania			
														Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Domniemany kierunek ucieczki	Inne daty	
osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięcia					zaginionej osoby					wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych)							
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicji i Bukowiny w Wiedniu	Dora i Nettla Reitmann		pr. Mr. S. Brumberg 730 S. Amerikan Str Philadelphia Pa		Musia Reitmann					Kopyczyńce pow. Husiatyn							
dtto	dtto		dtto		E. Reitmann					dtto							
dtto	Jan Reitmayer		Intendantz 9 kar. Trupp. Div. Feldpost 54		Josef Gerstel			miernarz		Husiatyn							
dtto	dtto		dtto		Marya Gerstel					dtto							
C. i k. austro-węgierski konsulats Breslau do l. 37960	C. i k. austro-węgierski konsulats Breslau		c. i k. austro-węgierski konsulats Breslau		Neufeld rodzina Samuela					Suchostaw pow. Husiatyn							
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicji i Bukowiny w Wiedniu	Simon Ball lat 17	Kołomyja	pr. Mozes Katz Wiedeń XX. Tarajagasse 25/3	uczeń	Mattel Rebeka Henryk i Sala Ball	76 40 19 9	babka matka brat siostra			Kołomyja							
dtto	Leon Blätterlein		pr. Wollenstein Michał Chrzanów Galicya		Roza Schwamenau					dtto							
dtto	Juda Eckerling		Lublin k. k. Bewachungs Hilfs Comp.		Izydor Abraham i M. Schmerz					dtto							
dtto	N. Hasenfratz		Schloss Munitinzen pow. Moschganzen (Steim)		Feiga i Perla Gugig		teściowa szwagr.			dtto							
dtto	Leib Hecht		Knöschitz Nr. 1 pow. Sącz		Ruchla Druck					dtto							
dtto	Ch. Keusch		Chrzanów		Juda i Male Keusch					dtto							
dtto	Berta Lewin		Wiedeń III. Untere Wiaduktgasse 3/14		Estera Stettner z 3 dzieci	39				Gwoździec pow. Kołomyja							
dtto	G. Lindauer	Kołomyja	Berno Morawskie Fröbdlgasse 24		Leib Welber	55	szwagier			Kołomyja							
dtto	Leib Biescl		Rousinów b/Bakonitz		Aron Agder					dtto							
dtto	Sabina Rubsinger		Pohrlitz barak IV.		Juda Stahl					dtto							
dtto	Roza Schächter		Reichenberg		Mariem Hirom					dtto							
dtto	Efrotm Schneidermann		Zirl (Tyrol) pow. Insbruck	36 pułk obr. krajowej III. komp.	Anna Schneidermann		żona			dtto							

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zarządu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania			
														Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Domniemany kierunek ucieczki	Inne doty	
osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu					zaginionej osoby						wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych)						
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicyi i Bukowiny w Wiedniu	Chaim Schuizbach		Schurz s/d. Elbe pow. Königshof		Rodzina Helferów					Kołomyja							
dtto	dtto		dtto		Chana Hatner					dtto							
dtto	Samson Thau		C. k. szpital stow. I. Wiedeń XVI. Herbrstr. 86 Nr. 2 drzwi 16		Mendel Pelsach				uczeń II. kl. gimnazjum		dtto						
dtto	Izrael Vogel		Wiedeń XX. Machfeldstr. 9/39		Pesla Vogel z 2 dziećmi	26	synowa				dtto						
dtto	Mozes Wächter		Pohrlitz baraki dla uchodźców Nr. 10		Z. Wächter						dtto						
C. k. Powiatowa komenda posp. ruszenia Nr. 19 Loschitz l. z 8/9 1916 K. P. Nr. 34	Loschitz c. k. pow. kom. posp. rusz. Nr. 19		pr. Ministr. spr. wewn. l. z 22/9 1916 50331		Anna Wasyl						Kniszdwór p. Kołomyja						
dtto	dtto		dtto		Paraśka Pietnyczuk z 3 dziećmi						Chlebyczyn p. Kołomyja						
dtto	dtto		dtto		Marya i Wasyl Hreczaniuk						Kniszdwór p. Kołomyja						
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicyi i Bukowiny w Wiedniu	Chana Bleicher	Kosów	Grünwald pow. Gablonz hotel Sonne		Mendel Frima i Fann Küss	57 57 20	ojciec matka siostra	handlarz zbożem			Kosów						
dtto	Berta Gärtner	dtto	Siegharting pow. Schärding N. A.	kupiec	Jakób Hersch Chasia Izak Mozes Chaja i Rachla Lessner	32 30 4 4 3	brat bratow.	robotnik fabryczny			dtto						
dtto	Chaja Harnik	Żabie	Deutschbrod (Czechy) baraki dla uchodźców Nr. 11		Jütta i Pesa Steiner	60 32	ciotka siostr.	handl. skórą	Żabie		Kosów						
dtto	Henia Hebel	Wiznitz	Bernetzreist pow. Tachau		Meta Berisch i Jewta Bernstein	64 64 44	siostra szwag. siostrz.				Rożen Mały pow. Kosów						
dtto	dtto	dtto	dtto		Hudka Fifermann	21	wnučka				dtto						
dtto	Juda Feldhammer	Kuty	Fucking b/Schärding Br. St. Marienkirchen	kupiec	Gołda Feldhammer		córka				Kuty pow. Kosów						22 czerwca 1916
dtto	Leib Küss	Kosów	Touzetni pow. Lann	kupiec	Salomon i Lea Küss	61 61	ojciec matka	kupiec			Kosów						12 czerwca 1916
dtto	Berta Koswann	Kołomyja	Landek pow. Tepl		Asriel Senders	55		kupiec			Kuty pow. Kosów						

Ewentualnych wiadomości o zaginionych należy udzielać pisemnie lub ustnie Prezydium c. k. Namiestnictwa w Białej.

Licytacje.

E. IX. 847/15/22. Na wniosek Powiatowej Kasy chorych w Chrzanowie odbędzie się dnia 21 marca 1917 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 50 sądu powiatowego przy ulicy św. Jana, licytacja następujących realności: a) lwh. 18 gm. Pękowice składającej się z 3 parceli gruntowych obszaru 24 ar 59 m. kw., b) lwh. 27 teje gminy składającej się z 6 parceli gruntowych obszaru łącznego 83 ar 24 m. kw., c) lwh. 91 teje gminy składającej się z 3 parceli gruntowych obszaru łącznego 279 ar 53 m. kw., d) połowy realności lwh. 40 teje gminy składającej się z połowy parceli gruntowej obszaru 14 ar 80 m. kw. Do realności lwh. 91 należą jako przynależności przeszło sztuk owocowych różnego gatunku na pgrt. 85/22. Wartość szacunkowa realności: ad a) 830 kor. 68 h., ad b) 1681 kor., ad c) 6.988 koron 25 h., ad d) 642 koron. Najniższa oferta: ad a) 553 koron 78 hal., ad b) 1.120 koron, ad c) 4.992 koron 16 hal., ad d) 428 koron. Wartość przynależności 500 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy cyw., Oddział IX.
Kraków, 16 stycznia 1917. (816 3—3)

E. 497/16 (5). Dnia 16 marca 1917 odbędzie się w tutejszym Sądzie o godzinie 10 przed południem, biuro Nr. 5, licytacja 1/4 części realności lwh. 65 gminy Swinna obejmującej gospodarstwo wiejskie z domem murowanym, stodołą i szopą. Wartość szacunkowa 3600 kor. Najniższa cena 2400 kor. Warunki licytacyjne można przejrzeć w sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Żywiec, dnia 5 lutego 1917. (840)

Rozmaite obwieszczenia.

L. 145/17. (814 2—3)

E d y k t.

Celem zwolnienia kaucyj słuźbowej s. p. Bronisława Nartowskiego byłego c. k. notaryusza za urzędowanie jego w Skolem i we Lwowie odpowiadającej, wzywamy niniejszem po myśli przepisu § 29 ust. not. wszystkich tych, którzyby z tytułu ustawowego prawa zastawu do teje kaucyj z czasu urzędowania s. p. Bronisława Nartowskiego jako c. k. notaryusza najpierw w Skolem, następnie we Lwowie, jakoteż z tytułu urzędowania jego każdorazowy, własnej kaucyj nie posiadających substytutów, za których urzędowanie na pomienionych posadach tenże c. k. notaryusz powyższą swą kaucyą zareczył, jakiegokolwiek pretensje sobie rościli, by te swoje pretensje w przeciągu sześciu miesięcy licząc od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w tutejszej Izbie tem pewnie zgłosili, ile, że w razie przeciwnym bez względu na ich możliwe pretensje kaucya powyższa z pod jej wezła kaucyjnego zwolniona i zezwolenie na wydanie teje do rąk uprawnionych wydanem zostanie.

C. k. Izba notaryalna.
Lwów, dnia 25 lutego 1917.

Ns. V. 17/17. W tutejszym sądzie przechowane są różne przedmioty, pochodząca z kradzieży, jakich dopuszczały się wojskowi nieprzyjacielskie i ludność miejscowa i okoliczna w domach opuszczonych przez uchodźców, jako to pościel białozna, części ubrań, książki, naczynie kuchenne, sprzęty domowe, wanna, łyżeczka srebrna, dywany. W myśl § 376 p. k. wzywa się niewiadomych właścicieli tych przedmiotów, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia trzeciego ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej” zgłosili się w tut. sądzie i wykazali swoje prawo własności, ileż w przeciwnym razie rzeczy te zostaną sprzedane w drodze publicznej licytacji, a cenę kupną wniosli się do kasy rządowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Kałusz, 22 lutego 1917. (818 2—3)

Vr. II. 1793/16 (117). W myśl § 376 p. k. wzywa się właścicieli przechowanych w tut. depozycie odebranych Józefie Dresciakowej w Krakowie, a pochodzących z kradzieży popełnionych przez Juliana Dreściaka na szkodę niewiadomych osób, przedmiotów jako to: złotych kotezyków z perełkami, 2 srebrnych bransoletek z turkusami z tych jednej w etui od firmy Czaplickiego, złotego damskiego pierścienka z perłą, srebrnego jednokopertowego zegarka antyka, srebrnej cygarniczki, jednego złotego pierścienka bez oczka, 5 złotych szpilek do krawatki a to z szafirem i perełkami, z czarnym kamieniem i perełkami, z koralem w kształcie pieska (konia) w utui, z ametystem w etui i z perełkami, 6 spinek do koszuli z perło-

wej masyi w etui, ażeby w przeciągu jednego licząc od ostatniego ogłoszenia tego edyktu w Gazecie Lwowskiej w tut. sądzie się zgłosili i swe prawa do wymienionych przedmiotów wykazali, gdyż inaczej je, względnie gotówkę z ich sprzedaży uzyskać się mającą przekaże się na rzecz c. k. Starbu Państwa.

C. k. Sąd krajowy karny, Senat II.
Kraków, 31 stycznia 1917. (814 2—3)

Ns. 3706/17 (2). Jakób Kucki z Tyśmienicy, lat 28, religii gr. kat., jest według dochodzeń c. i k. Sądu wojskowego silnie podejrzany o zbrodnię dezercyj do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratorji Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obroncą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Dawida Hullea. (822)

C. k. Sąd krajowy karny.
Lwów, dnia 14 lutego 1917.

Ns. 3707/17 (2). Przeciw Iwanowi Kryworoczka, żołnierzowi c. i k. 90 pułku piechoty, urodzonemu r. 1897, przynależnemu do Michałpola, powiat Buzacz, religii gr. kat., zarobnikowi, zawisła w Sądzie c. i k. Komendy 11 Dywizyj piechoty do K. 580/16 sprawa karna o popełnioną w nocy na 19 lipca 1916 zbrodnię dezercyj do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratorji Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obroncą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Ignacego Kamna. (823)

C. k. Sąd krajowy karny.
Lwów, dnia 12 lutego 1917.

Ns. 3711/17 (2). Franciszek Pasternak z Grzymałowa, lat 32, religii gr. kat., jest według dochodzeń c. i k. Sądu wojskowego silnie podejrzany o zbrodnię dezercyj do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratorji Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obroncą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Mojżesza Kanner. (824)

C. k. Sąd krajowy karny.
Lwów, dnia 14 lutego 1917.

Ns. 3713/17 (2). Oleksa Duch, lat 36, religii gr. kat. i Teodor Sawycz, lat 30, religii gr. kat., obaj z Ładanie, powiat Przemyski, są według dochodzeń c. i k. Sądu wojskowego silnie podejrzani o zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa z § 327 u. k. w.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratorji Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższych obwinionych. — Obroncą z urzędu obwinionych mianuje się adwokata dr. Jana Kmickiewicza. (825)

C. k. Sąd krajowy karny.
Lwów, dnia 15 lutego 1917.

Ns. 3712/16 (3). Wenzel Liska aus Karkijów, Bez. Rokitrau, Böhmen, geb. 1898 röm. kat., ledig, ist nach Ergebniss der Erhebungen des k. u. k. Militärgerichtes des Verbrechens der Desertion zum Feinde dringend verdächtig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen

beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Franz Siernig von Amtswegen bestellt worden. (821)

K. k. Landesgericht in Strafsachen.
Lemberg, am 15 Februar 1917.

Ns. 3680/17 (2). Gegen den Ldst. Infanterist Karl Kubik des k. k. Landw. Inf. Reg. Nr. 8, geb. 1889 in Prag, dahin zuständig, röm. kat., ledig, Komms, in Prag II. Nr. 1186, Petersplatz 1) wohnhaft, ist beim Gerichte des k. k. 21 Landw. Inf. Trp. Div. Kommandos ad K. 620/16 das Ermittlungsverfahren wegen Verbrechens der Desertion nach § 183 M. St. G. anhängig. Laut Aussage des Zeugen Votava Gottlieb ist er am 23 Oktober 1916 vom Wachposten zum Feinde übergelaufen. Demnach hegt gegen denselben begründeter Verdacht des obigen Verbrechens vor.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger des Beschuldigten ist der Herr Dr. Nuchim Juda Altschiller von Amtswegen bestellt worden. (843)

K. k. Landesgericht in Strafsachen.
Lemberg, am 2 Februar 1917.

Kuratele.

L. 13/16 (6). Karol Fedorcio z Posady Felsztynskiej został uznany za marnotrawnego. Kuratorem jego ustanowiono Tomasza Czermanowicza z Posady Felsztynskiej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Starasól, d. 24 lutego 1917. (820 2—3)

P. 96/13. Za umysłowo chorego uznano Jana Kurendę z Bilinki małej, kuratorem jego Mikołaj Zaborożny syn Jana z Bilinki małej.

C. k. Sąd powiatowy.
Łąka, 30 grudnia 1913.

P. 3/14. Za marnotrawnego uznano Stefana Hrynika z Wołoszczy, kuratorem jego Eustachy Udak w Wołoszczy.

C. k. Sąd powiatowy.
Łąka, 17 kwietnia 1914.

P. 114/16. Za marnotrawnego uznano Iwana Sirokieru z Dorożowa kuratorem jego Jan Badecki z Dorożowa.

C. k. Sąd powiatowy.
Łąka, 9 grudnia 1916. (819 2—3)

P. V. 42/17 (2). Uchwałą c. k. Sądu powiatowego w Przemyślu z 26 stycznia 1917 L. czynności L. V. 5/17 (12) pozbawiono całkowicie własnowolności Bronisława Gawreckiego, czeladnika szewskiego, zamieszkałego poprzednio w Wilczu ad Przemyśl, obecnie przebywającego w Zakładzie dla umysłowo chorych w Kułparkowie, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Jana Gawreckiego, zamieszkałego na Wilczu. (826)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Przemyśl, dnia 26 stycznia 1917.

Spadki.

A. 220/16 (7). Fedio Zszulak gospodarz w Moczarach zmarł dnia 27 lutego 1916 z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia, którym córce Feduni Zszulak przeznaczył kwotę 200 koron, której miejsce pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili, i ustanowionego dla nieobecnej, kuratora p. Iwana Geriaka z Moczar.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Ustrzyki dolne, 5 lipca 1916. (813 3—3)

A. XVI. 489/16 (3). Ponieważ sukcesorowie zmarłego w Krakowie, dnia 8 maja 1916 bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli sp. Mateusza Kapci są niewiadomi, przeto ustanawia się kuratora spadku w osobie P. Władysława Morawieckiego, drukarza w Krakowie Dz. VIII. ulica Skateczna l. 8, a zarazem wzywa się tych wszystkich, którzy z jakiegokolwiek tytułu prawnego zamierzają zgłosić roszczenia do spadku, aby swe prawa spadkowe zgłosili do tutejszego

Sądu w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego i wykazując swe prawa spadkowe wniesli deklaracje do spadku.

C. k. Sąd powiatowy cyw. Oddział XVI.
Kraków, dnia 16 grudnia 1916.
(659 3—3)

A. 264/16 (9). Wezwanie nieznanych dziedziców. — Władysława Bandaś, kucharkę w Szereblach ad Kobylnica wołoska, wdowa po Stanisławie Kazimierzu 2 imion Bandaś z Czyszków, powiat Mościska, zmarła dnia 7 lipa 1915, nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi nie wiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia zatem p. notaryusza Piotra Bugła w Krakowcu kuratorem spadku. — Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa, oileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie skarbowi Państwa. (699 3—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Krakowiec, dnia 8 lutego 1917.

A. 10/15. C. k. Sąd obwodowy w Sanoku oznajmia, że dnia 26 czerwca 1915 zmarł w Przemyślu bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli Dawid Melech Willner. Gdy miejsce pobytu jego synów Lejzora i Herscha Willnerów jako domniemanych spadkobierców nie jest wiadomym, wzywa się ich, aby się w ciągu roku od dnia niżej wyrażonego w tym się zgłosili i swoje świadectwo do spadku wniesli, w przeciwnym bowiem razie postępowanie spadkowe przeprowadzone będzie z tymi spadkobiercami, którzy się zgłosili i z kuratorem dla nich ustanowionym Mozesem Kannerem.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Sanok, 18 lutego 1917. (796 2—3)

A. IV. 572/16 (3). Edykt z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomy. C. k. Sąd powiatowy w Samborze ogłasza, że dnia 28 lipca 1916 w Samborze Dolna zmarła sp. Magdalena 1-o Bombola, 2-o Duda, i że dnia 25 marca 1916 zmarł na wojnie Franciszek Bombola. Ponieważ sądowi miejsce pobytu Józefa Dudy męża spadkodawcy i Bartłomieja Bomboli syna spadkobiercy nie jest znanym, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym Sądzie i wniosł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Walecym Ziembowiczem z Sambora Dolna ustanowionym dla nieobecnej Józefa Dudy i Bartłomieja Bomboli.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Sambor, 14 listopada 1916. (800 2—3)

Amortyzacje.

Ns. I. 468/16. Na wniosek Herscha i Biny Knopfów w Jeżowem wdraża się postępowanie celem amortyzacji 2 książeczek wkładowych Kasy zaliczkowej i oszczędności w Rudniku Nr. 2117, 2118 wystawionych na imię Herscha i Biny Knopfów na kwotę 820 kor. 12 hal. i książeczki wkładowej Nr. 2508 na kwotę 461 kor. 70 hal. na imię Biny Knopf opiekującej. Posiadacz powyższych książeczek wkładowych wzywa się, przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. I.
Nisko, dnia 10 lipca 1916. (808 2—3)

Doniesienia prywatne.

L. 61/K. K. (842 1—3)

Ogłoszenie.

Komisja klimatyczna w Zakopanem zakupi używany, lecz w dobrym stanie, kryty wóz ratunkowy do przewozu osób chorych. Zgłoszenia z podaniem ceny wniosli należy pod adresem „Klimatyka w Zakopanem“.

C. k. Inspektor klimatyczny
Wilczek m. p.

Pamiętajcie

o obiadach dla biednych dzieci!

Datki przyjmuje administracja „Gazety Lwowskiej“.